

Siedziałam z lekko odchyłoną do tyłu głową. Wyraźnie czułam, jak w dotykające podłóża dłonie wbijają się drobne ziarenka złocistego pyłu, odciskając na nich piegowate ślady. Siła docierających promieni słonecznych mimowolnie zmuszała do przymknięcia powiek. Wiatr chłodził ciało, wpadał we włosy, plątał je, pozostawiał subtelny nieład. Zalewane pianą morską stopy delikatnie się zapadały i tworzyły figlarne wgłębienia w miękkim gruncie. Z każdym wdechem docierała do mnie zniewalająca woń morza, która odświeżała zbutwiałe myśli. Z zapalem wchłaniałam rześkie powietrze i dyskretnie podglądałam niebo otulające mnie niczym kołdra z puchu. Drobiny szczęścia krążyły nade mną wytrwale i zachęcająco. W końcu poddałam się okazanej czułości.

Podszedłeś tak cicho, tak naturalnie, jak lustro odbijałeś światło tego dnia. Nie zdążyłam zaprotestować, bo porwały mnie twoje ramiona. Odruchowo poruszyłam rękoma, by w nich nie utonąć i szybko wy dostać się na powierzchnię. Spotkały się nasze usta, poczułam cytrusowy smak, a moje oczy zaszły dziwną lekko drżącą mgłą, która skutecznie przesłaniała widok. Poruszany wiatrem piasek błyszczał w słońcu mocniej niż diament. Zmysł wzroku zawodził coraz bardziej. Energicznie przetarłam oblepioną twarz, strzepując utkaną z kryształków soli zasłonę. Już nie wiedziałam, czy to powiew morza, czy łzy. Wiedziałam jednak, że to nie moje kosmyki połyskują, radośnie płasając pomiędzy palcami twojej dłoni.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Afrodyta, dodano 16.01.2022 11:21

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.